Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 1·10
Kwartalnie	Zł. 3·30
Półrocznie	Zł. 6·60
Rocznie	Zł. 13·20
Prenumerata zagranicą miesięcznie	Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 6.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 „	Zł. 60·—
1/8 „	Zł. 30·—
1/16 „	Zł. 15·—
1/32 „	Zł. 8·—

Przed tekstem 100 proc. dr[illegible] Drobne za słowo 30·—

Rok V. Tarnów, piątek dnia 15-go lipca 1932 r. Nr. 28.

Na strażnicy...

Na jakich sprawach winna się skupić uwaga najbliższego posiedzenia Komitetu Wykonawczego organizacji sjońskiej?

Stawiam to pytanie dlatego, bo istnieje niebezpieczeństwo rozprószenia tej uwagi na sprawy drugorzędne, niebezpieczeństwo, które u nas zawsze istnieje, a zwłaszcza teraz ,gdy nie brak materjału palnego, mogącego rozpalić walkę wewnętrzną. A przecież właśnie w tej chwili wszystkie energje partyjno-polityczne powinny przycichnąć i zaprzęgnąć się do rydwanu centralnego naszego zadania.

Sytuacja narodu żydowskiego na świecie jest ponura, jak rzadko kiedy w ciągu długich naszych dziejów. Wszystkie centra imigracyjne szczelnie zamknięte, pauperyzacja żydowska czyni zastraszające postępy nietylko jako częściowy objaw ogólnej prostracji gospodarczej, ale szczególnie dlatego, bo struktura gospodarcza Żydów znajduje się na odcinku najbardziej eksponowanym. Antysemityzm rośnie w niektórych krajach gwałtownie i przybiera formy, które godza nietylko w nasz byt, ale i w człowieczeństwo Żyda. Rośnie w społeczeństwie rozpacz i oportunizm, na równi z buntem i pragnieniem ratunku. Skrajne hasło — hasło rozpaczy, podkrada się jak lis w szeregi młodzieży żydowskiej i odciąga ją od poczucia wspólnoty losu z żydostwem. Giną w praktyce pojęcia humanitarności, upada demokracja i liberalizm, a rosną radykalizmy z prawej i lewej strony. Ogólna dewastacja gospodarcza wzmaga egoizm narodów i stwarza podatne podłoże dla antysemityzmu gospodarczego, który pragnie nietylko obecne placówki gospodarcze Żydów zniszczyć, ale i odciąć młodzieży żydowskiej drogę do zdobycia nowych i jedyną drogę do zdobycia warunków bytu w przyszłości przez normy procentowe, jawne i ciche. Hasło przewarstwowienia Żydów, jako ucieczki przed pogrom[illegible] drobnomieszczaństwa, które stanowi gros naszego społeczeństwa, czyni śmiesznie nikłe postępy nietylko z przyczyn gospodarczych, ale i politycznych. Samopomoc żydowska, oparta przed laty tak wydatnie o pomoc naszych braci z Ameryki, stała się niemal wspomnieniem, bo ci, którzy pomagali, sami potrzebują pomocy.

Jakkolwiek proces uobywatelnienia się Żydów, t. j. gotowość do ofiar i poczucie współodpowiedzialności Żydów z narodami wśród których żyją i z państwem w którem żyją w Żydach samych się pogłębiły, jakkolwiek to hasło obywatelskiej współodpowiedzialności jest objęte programem stronnictw narodowo żydowskich i wzrasta w świadomość Żydów jako uczucie naturalne, samorzutne, to jednak ta gotowość ze strony Żydów nie znajduje odpowiednika u narodów większościowych, jak się to teraz mówi. Tu i ówdzie budzi się przekonanie, że dążność Żydów do utrzymania swej jaźni narodowej zupełnie nie koliduje z ich poczuciem obywatelskiem i państwowem, ale okres upadku gospodarczego zatamował rozwój tego przekonania, bo zwiększył płaszczyzny konkurencji. Może jakaś prosperity byłaby temu procesowi przychylniejsza. Część Żydów zresztą sama przyczynia się do tej obcości narodów wobec nas, bo niegodnie licytuje siebie wobec innych części narodu dla niskich, egoistycznych korzyści.

Na tym czarnym obrazie widnieje jeden jedyny jasny punkcik: Palestyna. Nietylko swoi, ale i obcy zaczynają już nabierać respektu przed tym niezaprzeczalnym faktem. I jeśli kiedyś historyczna konieczność sjonizmu, którą teoretycznie z takim trudem udowadnialiśmy, znalazła afirmację w życiu na tle całej sytuacji narodu, to... dziś. Właśnie dziś. Nigdy jeszcze nie uwypuklił się kontrast pomiędzy wielkim ugorem rozprószonego na całą kulę ziemską życia żydowskiego a jego jedną oazą palestyńską, tak jak dziś.

Nie zwalnia to nas od dalszej pracy i walki o utrwalenie bytu i godności narodu żydowskiego w rozprószeniu. Przeciwnie. Nakłada na nas tem większe obowiązki, ale równocześnie każe nam z niedoścignioną dotąd energją i zapalczywością skoncentrować wysiłki około rozbudowy tej oazy, tego jednego portu, do którego przybić może Żyd, by ratować siebie, naród, jego kulturę i nadzieję.

Ten kontrast sytuacji jest miarą poczucia odpowiedzialności, jaką w tej chwili powinien przejąć się sjonizm, każda jego część.

Tylko wtedy, jeśli wielką, wyzwoleńczą swoją rolę w historji narodu ujmiemy pod kątem widzenia dzisiejszej rzeczywistości żydowskiej, tylko wtedy staniemy na wyżynie zadania, nie zagubimy się w drobnostkach, może ważnych w chwilach, gdy naród spoczywa na laurach, nie stracimy lasu z oczu z nadmiaru — drzew.

Jeśli prawdą jest, że sjonizm jest mózgiem, sercem i sumieniem narodu, wcieleniem jego niezaspokojonego pragnienia godniejszego życia zbiorowego — a jest to prawdą, to w tej chwili musi się to objawić w zbiorowym czynie.

Komitet wykonawczy organizacji sjońskiej jest organem tego sumienia.

I dlatego też spełni on swe zadania tylko wtedy, jeśli obowiązki swe traktować będzie z tej właśnie wyżyny. Tylko z tej wyżyny rozpatrywany bieg naszego życia umożliwi nam oddzielenie plew od ziaren, spraw ważnych, centralnych od małych i nikłych. Tylko wtedy drobne w rzeczy samej zatargi wewnętrzne nie rozsadzą naszej siły bojowej — wszak nie brak nam skłonności ku temu, — a energja nasza złączy się i spotężnieje dla Sprawy — może rzeczywiście przez duże S.

Dlatego też z Komitetu Wykonawczego winien wyjść silny, donośny apel do narodów świata, oświetlający rzeczywistość żydowską. Tam powinniśmy ustalić drogi do wielkiej propagandy o prawa narodu żydowskiego do życia i przeciw siłom, które idą teraz na zniszczenie żydostwa.

A dalej: wszystkie myśli winniśmy zogniskować nad kwestją poprawy sytuacji politycznej sjonizmu, aby mógł szerokim szlakiem się urzeczywistnić i skierować wielki pęd palestynocentryczny w obecnej chwili i całą energję powinniśmy złączyć nad spotęgowaniem środków narodowych i prywatnych, aby rozbudować w szybkim tempie pozycje nasze w kraju i w ten sposób stworzyć syntezę wzajemnie uzupełniającej się pracy politycznej i kolonizacyjnej.

Wszystko inne jest w tej chwili drugorzędne i powinno znaleść się na szarym końcu, albo odpaść wogóle z obrad. Choćby było samo w sobie ważne, jest jednak relatywnie mało ważne.

Jeśli bieg obrad będzie odwrotny, będzie to katastrofą dla ruchu i świadectwem niesłychanego ubóstwa i braku odpowiedzialności Komitetu Wykonawczego.

Przez 40 lat toruje sobie sjonizm drogę wśród narodu żydowskiego i wśród narodów świata.

Mimo chwil depresji i nieuniknionych w walce porażek, a nawet klęsk, w całości jego linja rozwoju idzie naprzód i stworzyła nową pozycję moralną i polityczną dla żydostwa.

To jest niezaprzeczalne.

Jeśli sjonizm niema się stać pięknem tylko, ale i tragicznym wysiłkiem narodu, musi w tej chwili w niezwykłem napięciu poczucia odpowiedzialności zrozumieć głos historji, naszej walki o „być lub nie być!“ i zgodnie ze wskazaniem tego głosu działać.

Wierzymy w to, że sjonizm stanie w tej chwili na tej właśnie wyżynie, a Komitet Wykonawczy organizacji będzie strażnicą narodu.

Dr I. Schwarzbart.

Z okazji zaślubin tow. Feigi Gerstner z p. Samuelem Falabaumem z Podgórza składa serdeczne gratulacje **„Młode Wizo“.**

Rewizjonistyczne non-cooperation.

Każdy objektywny obserwator ruchu sjonistycznego w ostatnich latach musi przyznać, że sjonistyczny rewizjonizm z pod znaku Żabotyńskiego ma swoją kartę zasług w historji ruchu. Może zasługi te nie odnoszą się do bezpośredniej, aktywnej działalności przy odbudowie Palestyny, ale za to w dziedzinie sformułowania pewnych koncepcyj politycznych czy ekonomicznych, w ciągłem podkreślaniu pewnych postulatów, które dziś stały się już własnością całego ruchu, rola sjonistów-rewizjonistów była wcale znaczna. Właściwie główną zasługę w tej dziedzinie należy przypisać przywódcy rewizjonistów Wł. Żabotyńskiemu, którego praca publicystyczna, zakrojona na szeroką skalę, uwzględniała przez dłuższy czas w pierwszym rzędzie zagadnienia sjonistyczne. Żabotyński też był tym, który bezustannie podkreślał konieczność **silnej dyscypliny narodowej**, który tę dyscyplinę stawiał młodzieży za ideał i który w imię tego ideału stworzył rewizjonistyczne związki młodzieży. Hasłem tych związków miał być bezwględny posłuch wobec instytucyj narodowych, kierujących sprawą odbudowy Palestyny, w imię właśnie ideału dyscypliny narodowej.

Każdy objektywny obserwator musi atoli przyznać na podstawie rozwoju ruchu rewizjonistycznego w ciągu ostatnich dwóch lat, a w szczególności na podstawie pewnych przykrych incydentów z niedawnej przeszłości, że ruch ten wszedł obecnie na **niebezpieczne tory**, że zatracił niejako dotychczasową dynamikę, stanowiącą twórczą siłę w ramach organizacji, że przejął dobrze nam znane metody polityczne niektórych ugrupowań politycznych i że coraz silniej ujawnia się w nim demagogja i warcholstwo.

Incydent, jaki miał miejsce w b. Kongresówce, gdzie sjoniści rewizjoniści na znak protestu przeciwko nieprzyznaniu im odpowiedniej ilości certyfikatów, ogłosili bojkot funduszów palestyńskich, jest już wyczerpany. Nie chcemy zresztą powracać do tej bolesnej i przykrej sprawy. Wskażemy tylko, że Usyszkin, który w wielu sprawach politycznych kroczył ręka w rękę z rewizjonistami, z oburzeniem potępił ten krok rewizjonistów. Pierwszy to raz — i oby ostatni — znalazło się ugrupowanie, które odważyło się ogłosić bojkot funduszów palestyńskich, tych funduszów, które służą w pierwszym rzędzie odbudowie kraju i utrzymaniu wielu instytucyj żydowskich w Palestynie. Na szczęście kierownicze instancje rewizjonistów szybko się zreflektowały i polecily bojkot cofnąć.

Ale ten incydent stanowi przykre memento. Nietylko dlatego, że Bund z jednej i Aguda z drugiej strony drwią sobie w najlepsze ze „spoistości" ruchu sjonistycznego, który sam wysuwa postulat ogólnej solidarności narodowej, a nawet w tak doniosłej sprawie jak fundusze palestyńskie, nie wykazuje dość dyscypliny, lecz przedewszystkiem dlatego, że po raz pierwszy uczyniono wyłom w nienaruszalnej dotychczas zasadzie, że **sprawy odbudowy Palestyny są pierwszym nakazem każdego sjonisty i stoją ponad wszelkiemi konfliktami ideologicznemi.**

Zdaje się atoli, że to nowe hasło rewizjonistyczne, wywodzące się prawdopodobnie z Calais, a przeniesione żywcem z dziedziny szerszej polityki na teren wewnętrzny, — **hasło non-cooperation** — staje się jakąś nową zasadą rewizjonizmu. Ostatnio bowiem zastosowali je rewizjoniści w Palestynie i to w sprawie o olbrzymiej doniosłości narodowej, gdzie hasło non-cooperation może wyrządzić wielkie szkody całemu jiszuwowi żydowskiemu.

Jak wiadomo, Żydzi palestyńscy zjednoczeni są w organizacji autonomicznej Kneset Izrael. Kierowniczą instancją tej organizacji jest w sensie ustawodawczym „Asifat Haniwcharim", a wykonawczym „Waad Leumi". Długo trwało, zanim wreszcie rząd zatwierdził konstytucję Kneset Izrael i przyznał jej prawa pobierania podatków od członków. Długo też trwało, zanim Wysoki Komisarz Palestyny zatwierdził przedłożone mu projekty podatków, z których wszystkie niemal sumy mają iść na instytucje użyteczności publicznej, jak szkolnictwo, szpitale i t. p. Kiedy już wreszcie Kneset Izrael i Waad Leumi otrzymały silną podstawę bytu i mogą rozpocząć na zdrowych podstawach opartą działalność, następuje nowy, niespodziewany atak i znowu ze strony rewizjonistów. Oto organ sjonistów rewizjonistów w Palestynie „Chazit Haam" ogłasza w jednym z ostatnich numerów następujące hasło: „Organizacja sjonistów rewizjonistów w Palestynie winna zwrócić się do jiszuwu, by nie płacił podatku na rzecz Waad Leumi". Hasło to jest poprostu niezrozumiałe. Jakże może ugrupowanie, podkreślające ciągle postulat dyscypliny narodowej, ogłaszać bojkot instytucji, jedynej instytucji autonomicznej w Palestynie? Gdzież są owe „państwowotwórcze" walory rewizjonizmu? — gdzie jest ten tak silnie podkreślany zmysł polityczny? — gdzie są te wszystkie piękne słowa o nowym dyscyplinowanym Żydzie?

Ale pominmy na razie te nasuwające się mimowoli uwagi i zapytajmy, dlaczego rewizjoniści postąpili w ten sposób w Palestynie? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w korespondencji palestyńskiej „Haolam". Jak wiadomo, podczas drugiej sesji Asifat Haniwcharim doszło do kompromisu między rewizjonistami i innemi ugrupowaniami i w wyniku tego kompromisu rewizjoniści wysunęli, zresztą zupełnie słusznie, żądanie otrzymania reprezentacji w Waad Leumi. Rewizjoniści oświadczyli atoli, że wstąpią do Waad Leumi po to, ażeby móc każdej chwili przestrzegać społeczeństwo żydowskie przed ewentualną zdradą (!) innych przedstawicieli jiszuwu, zasiadających w Waad Leumi. Na to lewica Waad Leumi oświadczyła, że z rewizjonistami nie będzie współpracować w Waad Haleumi. Zaczęto więc szukać kompromisu i zażądano wówczas od rewizjonistów: 1) by przestrzegali zasady, że większość rozstrzyga i że wniosek przyjęty przez większość obowiązuje także rewizjonistów, a pozatem — 2) ewentualną tajność obrad musi być ściśle zachowana i nie wolno rewizjonistom wykorzystywać dla agitacji spraw, które rozważa Waad Haleumi na tajnem zebraniu. Rewizjoniści tych wniosków nie przyjęli, co — rzecz zrozumiała — spowodowało nieprzyjęcie rewizjonistów w skład Leumi. Prawdopodobnie w tym fakcie należy szukać bojkotu podatków, ustalonych przez Waad Leumi i nowego objawu non-cooperation.

Sjoniści rewizjoniści stanowią w Palestynie wcale znaczną grupę, a ich ostatnia uchwała stanowi niepowetowaną szkodę dla jiszuwu. Przedewszystkiem rewizjoniści na szwank narażają autorytet pierwszej i jedynej reprezentacji jiszuwu żydowskiego w Palestynie, a po drugie rzucają hasło bardzo zawsze popularne — niepłacenia podatków, co pociąga za sobą szkody dla wielu instytucyj żydowskich w Palestynie. Jest to zjawisko przykre i oburzające. Zdaje się, jak gdyby rewizjonizm przejął modne dziś w niektórych krajach europejskich metody niełiczenia się z najprymitywniejszemi zasadami życia zbiorowego, jak gdyby parł wszelkiemi siłami do pustych demonstracyj, które pod każdym względem szkodzą ruchowi, a które przytem nie przynoszą wcale zaszczytu rewizjonistom. Tego rodzaju metody są nowością w ruchu sjonistycznym i to nowością niedopuszczalną. Tam bowiem, gdzie rozstrzyga i decyduje nie silna ręka władzy, lecz dobrowolna wola zbiorowa i poczucie odpowiedzialności, tam tego rodzaju metody stanowią grzech i zbrodnię. Jeśli zaś rewizjoniści tego nie rozumieją, jeśli ich szczytne nieraz hasła zmieniają w praktyce politycznej w demagogję i warcholstwo, jeśli szkodzą najżywotniejszym interesom z trudem budującego się jiszuwu żydowskiego, to — tem gorzej dla rewizjonistów.

Kraków. **Leopold Rozner.**

Jedna psycha... jedna szafa... jedno krzesło...

Coraz więcej czytamy takich edyktów licytacyjnych. Czy to Urząd podatkowy, czy Kasa Chorych, czy też organa miejskie lub egzekutor kahalny — daremnie szukają u dłużników innych ruchomości, zdatnych do zajęcia.

I zajmuje się jedną psychę, starą, połamaną, zapluskwioną, zatrudnia się egzekutorów, wypisuje się licytacje, rosną koszta nieściągalne, bo dłużnik dawno już ginie z głodu, nie zarabia, wysprzedał już dawno wszystko, co było wartościowe, by mieć na chleb, by utrzymać rodzinę, by wykupić patent

Pozostała mu jeno psycha. Złamana, z wyblakłem lustrem. No i dwie szafy i dwa czy trzy krzesła. Ale egzekutor jest ludzki i wyrozumiały i zajmuje tylko jedną szafę i jedno krzesło. —

Oczywiście po długich i bezowocnych prośbach i staraniach sprzedaje się jedną psychę, jedną szafę i jedno krzesło na licytacji. Uzyskana cena nie pokrywa nawet kosztów licytacji. Ale dłużnik jest szczęśliwy. Pozostała mu tylko jedna szafa, której zająć nie wolno. Już go egzekutorzy różnych odcieni nie będą odwiedzać.

A Kasa Chorych, czy Urząd podatkowy, czy Magistrat miasta wykreśla jeszcze jednego podatnika z listy żywych.

Do czego to doprowadza? Jaką korzyść mają władze podatkowe z kosztownych egzekucyj przeprowadzanych u podatników, którzy prócz starej psychy i wykoszlawionej szafy i połamanego krzesła nie mają już żadnych więcej ruchomości, nadających się do zajęcia?

A gdy się już sprzedaje tę psychę, szafę i krzesło? Czy to pokrywa choćby w części koszta papieru, manipulacji i egzekutora?

Czas doprawdy, by system przeprowadzania egzekucyj za daniny publiczne i podatki oparł się na racjonalniejszych podstawach.

Coraz więcej bowiem będzie takich podatników, którym pozostanie tylko jedna psycha... jedna szafa... i jedno krzesło...

A co będzie wówczas? (—t).

Koncesje na przewóz autobusami.

Zgodnie z ustawą o zarobkowym przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznemi, która wchodzi w życie z dniem 18 b. m., zarobkowy przewóz osób lub towarów poza obszarem jednej gminy, wymagane jest uzyskanie koncesji.

Nie potrzeba uzyskiwać koncesji na: doraźny przewóz zarobkowy osobowemi pojazdami mechanicznemi, wynajmowanemi w całości; bezpłatny przewóz pracowników z miejsca pracy i do miejsca pracy własnemi pojazdami przedsiębiorstwa; przewóz towarów przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe ,oraz gospodarstwa rolne i leśne wyłącznie dla własnych potrzeb i własnemi pojazdami mechanicznemi; przewóz paczek i innych przedmiotów, nadających się do tranzportu pocztowego na podstawie ustawy o poczcie, telegrafie i telefonie; dowóz towarów dokonywany przez Polskie Koleje Państwowe; przewóz uczniów do szkół, oraz przewóz osób w celach krajoznawczych i turystycznych pojazdami mechanicznemi instytucyj kulturalnych i społecznych lub przez nie do tego celu wynajętemi; doraźne przewozy wycieczkowe, organizowane przez towarzystwa turystyczne.

Ponadto gmina miejska może za zgodą ministra robót publicznych przedłużyć miejską linję autobusową do sąsiednich miejscowości bez obowiązku uzyskania koncesji.

Zwolnienie od obowiązku zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

W myśl rozporządzenia wykonawczego ministra pracy i opieki społecznej do nowej ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, obowiązkowi ubezpieczenia nie podlegają robotnicy, zatrudnieni przy robotach meljoracyjnych, trwających krócej niż 8 miesięcy w roku, oraz robotnicy zatrudnieni w działach, czynnych krócej niż 6 miesięcy w roku w następujących przedsiębiorstwach: cukrownie, krochmalnie, syropiarnie, gorzelnie, suszarnie fabryki przetworów owocowych, wytwórnie napojów chłodzących, oraz tartaki.

Wyłączenie od obowiązku zabezpieczenia nie dotyczy robotników wymienionych działów, którzy uprzednio zatrudnieni byli w innych działach tych fabryk, czynnych dłużej niż 6 miesięcy w roku. Ponadto obowiązkowi ubezpieczenia nie podlegają robotnicy niewykwalifikowani, zatrudnieni przy robotach kolejowych, wodnych (budowlanych i regulacyjnych), które trwają krócej niż 6 miesięcy w roku. Przepis ten nie dotyczy robotników, którzy w okresie 12 miesięcy przed przyjęciem do tych robót podlegali obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia przynajmniej w ciągu 13 tygodni.

Rozrzutność czy gospodarka komisarska.

Weksle autobusowe mają już swą historję. Wędrują po całym kraju i kto chce i nie chce, może nabyć taki wekselek autobusowy. Wydano tych weksli tak hojnie, że nikt nie wie, ile tych weksli jest w obiegu.

Na razie zgłasza się coraz to inny posiadacz takiego weksla, a ponieważ z powodu niewykupienia go weksle te idą do protestu, przeto następuje skarga przeciw Gminie miasta Tarnowa, jako dłużniczce wekslowej.

Najprymitywniejsze wymogi racjonalnej gospodarki wymagałyby, by weksle takie prezentowane do zapłaty wykupić, by nie dopuścić do kosztów i by szukać winowajcy, który za szkodę poniesioną przez miasto odpowiadał w pierwszym rzędzie cywilnie.

Cóż jednak dzieje się u nas w Tarnowie, gdzie mieniem miasta gospodarzą sanacyjni radcy przyboczni?

Otóż na każdą skargę wekslową odpowiada się zarzutami wekslowemi nieuzasadnionemi, byleby tylko sprawę przewlec.

Rosną olbrzymie koszta dla przeciwnika, a co najważniejsze — rosną koszta, które miasto musi płacić swojemu zastępcy prawnemu.

Tysiące złotych pożerają same koszta, wynikłe z procesów o autobusowe weksle, a kto to płaci?

Płacą obywatele, których się niemiłosiernie egzekwuje.

Ciekawem by było dowiedzieć się, kto zleca zastępcy prawnemu Gminy wnoszenie zarzutów i prowadzenie beznadziejnych i kosztownych procesów?

O ile nam wiadomo, to jeden z sanacyjnych zastępców prawnych Gminy pobrał już z kasy miejskiej tytułem honorarjum za zarzuty wekslowe i zastępstwa w sprawach wynikłych z nieszczęsnych weksli autobusowych kilka razy po 700 zł.

Niechże teraz ktoś powie, czy nie musiano rozwiązać Rady miejskiej, z powodu złej gospodarki?!

X.

Kto jest odpowiedzialny za państwowy podatek od lokali.

Kwestję tę porusza „Przegląd Kupiecki" w Nr. 21 z 9 lipca 1932. Ponieważ i w Tarnowie sprawa ta jest aktualną, zaznajamiamy czytelników naszych z tym artykułem, który cytujemy w skróceniu.

Rozpowszechnione wśród ogółu płatników przekonanie, że za podatek od lokali (t. zw. podatek lokatorski) odpowiadają wszystkie ruchomości, znajdujące się w lokalu, stanowiącym podstawę opodatkowania, a to bez względu na to, czyją własność one stanowią — jest błędne i nieuzasadnione.

Taka interpretacja odnośnych postanowień ustawy może pochodzić od władzy wymiarowej lub egzekucyjnej (Magistratu), która hołdując zasadzie bezwzględnego fiskalizmu, stara się w ten sposób uniemożliwić osobom trzecim ich obronę przed niewłaściwem postępowaniem tychże władz.

W myśl ustawy o podatku od lokali (art. 1) z dnia 2 sierpnia 1926 Dz. U. poz. 550, do zapłaty podatku od lokali zobowiązane są osoby fizyczne i prawne, zajmujące lokale. Przepis ten wyjaśnia Rozp. Wykon. Min. Sk. z dnia 29 grudnia 1926 Dz. U. Nr. 12/27 w ten sposób, że do zapłaty tego podatku zobowiązany jest główny lokator.

Z przepisów tych wynika, że ustawa o podatku od lokali nie przewiduje odpowiedzialności rzeczowej za podatek lokatorski, istniejącej przy podatku przemysłowym, majątkowym lub od nieruchomości, a w konsekwencji tego odpowiedzialność z tytułu zaległości podatku od lokali ponosi wyłącznie ta osoba fizyczna lub prawna, na którą opiewa nakaz płatniczy. Podatek od lokali jest podatkiem osobistym a nie rzeczowym, mimo że podstawą opodatkowania jest czynsz zasadniczy poszczególnych lokali (art. 4 ustawy).

Należy zaznaczyć, że lokatorem głównym jest osoba, która zawarła z właścicielem realności umowę najmu, która jest zobowiązana do zapłaty czynszu i którą tenże właściciel w zeznaniu dla wymiaru podatku od lokali podał jako lokatora. Ani sublokator, ani członkowie rodziny lokatora, a tem mniej osoby trzecie, które zajęły lokal po płatniku, zalegającym z zapłatą podatku od lokali, nie mogą być pociągnięci do zapłaty podatku, wymierzonego lokatorowi.

Podstawą egzekucji jest tak zw. tytuł egzekucyjny. Bez tytułu egzekucyjnego żadna egzekucja nie może być wdrożona. Przy podatku od lokali tytułem egzekucyjnym jest nakaz płatniczy, doręczany corocznie lokatorowi przez władzę wymiarową (Magistrat) z dokładnem wyszczególnieniem nazwiska osoby, zobowiązanej do zapłaty tego podatku i wyszczególnieniem kwoty podatkowej. Wszelkie kroki egzekucyjne, wdrożone przez egzekutorów przeciw majątkowi osób trzecich, nie wymienionych w nakazie płatniczym, są nieważne i pozbawione skutków prawnych. Osoby te mogą skutecznie wystąpić na drogę sądową i domagać się wyłączenia zajętych ruchomości z pod węzła egzekucji.

Niestety, w ostatnich czasach organy egzekucyjne, wbrew wyraźnym postanowieniom ustawy i instrukcji dla ściągania podatków, dokonują egzekucję na majątku osób, nie mających nic wspólnego z majątkiem dłużnika. Zazwyczaj postępują w ten sposób, że przepisują (przerabiają) kartki egzekucyjne na członków rodziny płatnika lub sublokatorów, a często nawet na nazwiska osób zupełnie obcych, które zgłaszają swe prawa do zajętych rzeczy.

Jest rzeczą zrozumiałą, że postępowanie organów egzekucyjnych komplikuje i utrudnia obronę osób trzecich, których majątek uległ zajęciu. Podania tych osób do władz egzekucyjnych o uchylenie egzekucji bywają ignorowane, a w razie wystąpienia ich na drogę skargi o wyłączenie przeciw Skarbowi Państwa, spotykały się z formalnym zarzutem braku legitymacji do sporu. Początkowo Sądy I-szej instancji, wbrew swemu przekonaniu, odmawiały ochrony osobom, których nazwiska wpisane były na bilecie egzekucyjnym. Sądy te stanęły na stanowisku, że nie mają prawa badać tytułów egzekucyjnych, choćby one były sfałszowane przez organa egzekucyjne, odsyłając pokrzywdzoną stronę z zażaleniem na drogę postępowania administracyjnego.

Dopiero w ostatnich miesiącach judykatura Sądów, a w szczególności Sądu Okręgowego w Krakowei zmieniła się o tyle, że Sądy I-szej instancji mają badać, czy egzekucja władz skarbowych i administracyjnych skierowana była przeciw tej osobie, na którą opiewał tytuł egzekucyjny, t. j. nakaz płatniczy, a w razie wykazania, że zajęciu uległy ruchomości, należące do osób, nie wymienionych w tytule egzekucyjnym — przysługuje tym ostatnim prawo do wystąpienia ze skargą o wyłączenie, celem ochrony swych praw.

Fundusz łańcuchowy Zakładu sierót.

P. Dr Spann składa 10 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Hirscha Edera, Eliasza Ungera, Szymona Tellera, S. Abramowicza, Hermana Goldsteina i Dra Leibla.

P. Dr Goldberg składa 10 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniejkwoty pp. Jakóba Hausera, Dra Jekla, Dawida Choczynera, Oskara Fussa, Ignacego Kellera i Maurycego Gaschge.

P. Zygmunt Fenichel składa 2 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Szymona Reicha z Towarzystwa Eskontowego i Józefa Fassta, Folwarczna.

P. Dr Marcin Bloch składa 10 zł.
P. Aptekarz Taubeles składa 5 zł.
P. Dr Drillich składa 5 zł.
P. Berta Maschierowa składa 5 zł.
P. Joachim Neiger składa 5 zł.
P. Bernard Leib składa 5 zł.
P. S. Weintraub składa 5 zł.
P. Bracia Braun składają 3 zł.
P. Chaim Korn składa 3 zł.
P. Dr Szymon Bloch składa 2 zł.
P. Majer Rozenbaum składa 2 zł.
P. Klugman składa 2 zł.
P. Mgr. M. Ehrlich składa 1 zł.

Półkolonje wakacyjne.

Ustalonym zwyczajem zostały uruchomione i w roku bieżącym półkolonje wakacyjne dla dziatwy żydowskiej. Specjalny komitet stara się akcję tę z należytym skutkiem przeprowadzić.

Ciężkie przesilenie gospodarcze i tutaj wyciska swe piętno. Liczba zapisanych dzieci przekracza już dziś znacznie liczbę zgłoszonych w latach ubiegłych. Jeszcze smutniejszym objawem jest, że liczba dożywianych dzieci wzrasta w dwójnasób. Codziennie wpływają podania o bezpłatne przyjęcie, komitet jednakże wskutek szczuplejących środków i wzmagających się potrzeb jest tylko w możności częściowo je uwzględnić. Wprawdzie władze państwowe i samorządowe w miarę możności półkolonję subwencjonują i urządzeniami się interesują, pomoc ta jest jednak szczupłą, by spełnić w całości swe zadanie.

Warto się przypatrzyć, jak dzieci na półkolonji czas spędzają.

Jakkolwiek zbiórka dzieci zapowiedziana jest na godzinę 8.30, długo przed wyznaczoną porą zbierają się gromadki na boisku tennisowem, bądź to same lub w towarzystwie matek. Gdy ładnie uszeregowany Zakład sierót przybywa, do niego przyłączają się inne, luźne gromadki i maszerują parami, pod wodzą wychowawców na boisko footbalowe Samsonu. Po krótkiej przerwie, w czasie której dzieci zrzucają niepotrzebne okrycia, pozostawiając je w specjalnych szatniach, następuje podział na grupy i rozpoczynają się ćwiczenia gimnastyczne, zastosowane do wieku i rozwoju dziecka.

Na dany sygnał przechodzą dzieci pod cieniste drzewa, sadowią się i czekają na dostarczoną porcję, względnie spożywają przyniesioną z domu. Z jaką radością i apetytem zajadają okazałą kromkę smacznego chleba, nasmarowanego grubo masłem, popijając przytem słodkie, świeże lub kwaśne mleko, trudno sobie wyobrazić. Jeszcze większą radością napawa dzieci urozmaicenie w postaci dodatku cukierków, jajka, sera lub owoców. Buzie się czerwienią, oczka świecą i niejedna matka, która cierpi z powodu niechęci dziecka do jadła w domu, pozazdrościłaby maluczkim ich zdrowego, wilczego apetytu.

Po śniadaniu dłuższy wypoczynek w cieniu, poczem obejmuje program wolne zabawy, kierowane umiejętną ręką wychowawczyń.

O godzinie 12.45—13 następuje zbiórka, celem powrotu do domu. Jeszcze na koniec czeka dzieci największa uciecha. Oto zajeżdża autobus, wśród śmiechu, gwaru i śpiewów pierwsza partja dzieci wsiada, później druga, a w potrzebie i trzecia. Dzieci wracają do swych domostw, gdzie wśród pyłu ulicznego, żaru słońca wspominają mile spędzone chwile na boisku.

Półkolonja dostarcza trzech niezbędnych warunków życia i rozwoju dziecka. Pierwsze: sumienna, troskliwa i celowa opieka lekarska, — drugie: ruch, swoboda, możność wyżycia się w pełni pod fachowem kierownictwem, — a wreszcie trzecie: przebywanie na słońcu i wolnem, czystem i zdrowem powietrzu.

Możliwości te wyzyskać, oto obowiązek każdej matki, a instytucje takie popierać jest obowiązkiem całego społeczeństwa, dbającego o przyszłość młodego, zdrowego pokolenia.

Z. F.



Wykaz puszek ściennych.

Dr Span 26.35, Wilhelm Spiro 8.82, Dr Chomet 7.32, Kornmehl 5.76, Róża Römmer 4.50, Salo Gans 4.12, Samuel Spanauf 2.98, Henia Koscher 2.83, R. Gelb 2.81, Jehoszua Glas 2.50, B-cia Rossenbluth 2.36, Tauba Grünfeld 2.32, Abraham Koscher 2.31, J. Pomeranz 2.15, Rubin 2.—, Wolf Kahane 2.—, Salamon Weis 1.95, Chaim Ehrlich 1.65, Benjamin Katz 1.62, Leon Fleischer 1.50, Estera Koscher 1.49, B-cia Rubin 1.40, 20 h. cz., Izak Metzger 1.30, Eisig Wróbel 1.27, Giza Beck 1.20, Ch. Rosenbluth 1.12, Perlberg 1.03. **Po 1 zł.** Jojne Körner, Joachim Neiger, Sabina Laszkowitz, Zwi Zwecher, Dr Emil Merz, Jakóbowicz, Leon Blauner, Izak Kampf, Dr Maschler, Dr Goldberg, Salo Rottenberg, M. Blumenkranz, Simche Keller, Nataniel Silberpfenig, Henryk Lauber 0.95 Dawid Lubasz 0.85, Zauder 0.83 Grabkowicz 0.78, Eljasz Goldfarb 0.72, Bolka Weinstock 0.70, R. Wertheimer 0.70, Saul Margulies 0.67, Anzelm Feuer 0.60, Dora Pflanzer 0.60, Wymisner 0.58, Korniło 0.56, Nechemiasz Feig 0.54. **Po 0.50 zł.** Mina Klapholz, Majer Weis, Noe Feuerstein, S. Padwe, Dawid Betrübnis, Wallachowa, Emil Lichtblau. S. Fleck 0.47, Izak Bruh 0.45, Natan Faber 0.30, Moses Friedman 0.30, Ameis 0.23. **Po 0.20 zł.** M. Laub, Kirsch (kawiarnia) Kupfermanowie, Löffel.

Puste: Róża Laszkowitz, Löffelholz Szymon Osterweil, J. Gruschow, Jakób Fabian, Józef Lehrhaupt, Estera Scharfeld, Händler.

Dział sportowy.

Kraków — Tarnów 2 : 1 (1 : 0).

Coroczne zawody międzymiastowe do których Kraków wystawia zazwyczaj zespół A-klasowy, przyjęły w bieżącym roku niepomyślny dla Tarnowa obrót zarówno kasowy, jak i sportowy, gdyż zjawiło się ledwo kilkuset widzów, a papierowo niezbyt silna drużyna krakowska odniosła pewne i zasłużone wedle przebiegu gry zwycięstwo nad słabo i anemicznie grającym teamem Tarnowa. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

K r a k ó w. Mytnik (Korona); Syrek (Korona), Piątek (Wawel); Turecki (Legja), Klisz (Wawel), Czubryt (Garbarnia); Pstruś (Krowodrza), Sucharski (Wawel), Leppich (Wawel), Haber (Grzegórzecki), Ściborowski (Podgórze).

T a r n ó w. Wrona (Metal); Starostka (Tarnovia), Grząbel (Metal); Borniak (Metal), Boryczko (Tarnovia), Haber (Jutrzenka); Woźniak (Metal), Pirych (Tarnovia), Bryg (Metal), Jachimek (Tarnovia), Grzyb (Metal).

Gra rozczarowała nielicznie zebranych widzów, pamiętających tamtegoroczny piękny triumf nad Krakowem. Pierwszą bramkę zyskali Krakowianie w 16 minut po dość ładnej kombinacji. W 11 minut po przerwie wyrównał niespodzianie Jachimek ukośnym strzałem zdaleka. Niepotrzebne odbijanie piłki przez Wronę, otoczonego graczami Krakowa przysporzyło Tarnowowi w 21 minut utratę drugiej bramki i tem samem leżącego w granicach możliwości wyniku remisowego. Szansa ta powtórzyła się wprawdzie w 40 minucie, gdy nieco lokalno-patrjotycznie w tym momencie usposobiony sędzia podyktował rzut karny przeciw Krakowowi, lecz bramkarz Krakowa odparował przytomnie plasowany, ale zupełnie lekki rzut, egzekwowany przez Bryga. Dzięki temu też odniósł Kraków pierwsze od szeregu lat zwycięstwo nad Tarnowem, jak już wspomnieliśmy, zasłużone, lecz wcale możliwe do uniknięcia. — Sędziował p. Wiśniewski.

Tarnów — Jasło 2 : 1.

Pierwszy mecz międzymiastowy między powyższemi miastami zakończył się ciężko wywalczonem zwycięstwem Tarnowa, który po początkowej pięknej grze oddał inicjatywę Jasłu. — Sędzia p. Honig.

Tarnów — Dąbrowa 5 : 1.

Trzeci garnitur Tarnowa rozprawił się gładko w Dąbrowie z reprezentacją tamtejszą.

O rewizję ksiąg dawnego Zarządu N. Bóżnicy.

Poruszona przez nas sprawa o nieścisłościach kasowych w Nowej Bóżnicy, znalazła żywe echo w opinji publicznej.

Podobno niektóre księgi zaginęły, — a jeden z członków zarządu, wezwany o przedłożenie tych ksiąg, oświadczył, że ich niema.

Ciekawi jesteśmy, czy wdrożono już dochodzenia w tej sprawie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman.

Apel do p. Naczelnika Urzędu Skarbowego.

Przed biurem p. Naczelnika Urzędu Skarbowego tłoczą się codziennie interesanci, wyczekując nieraz po kilka godzin i to najczęściej napróżno.

Byłoby wskazanem, by interesentom, chcącym udać się do p. Naczelnika Urzędu Skarbowego wydawano numera porządkowe, tak, by każdy wiedział, kiedy może liczyć na dopuszczenie go do biura p. Naczelnika.

Dotychczas wydaje się tylko po dziesięć takich numerów trzy razy w tygodniu, ale na miasto, liczące 50.000 mieszkańców, jest to chyba za mało.

Adwokaci wzywają...

Pomysły panów złodzieji są czasem wprost genjalne. Nasi miejscowi złodzieje też robią postę w swej technice i w pomysłowości złodziejskiej. Poco mają się trudzić w nocy i narazić się na zawarcie znajomości ze stróżem bezpieczeństwa, skoro mogą o wiele wygodniej i bezpieczniej wykonywać swój zawód w biały dzień? Chodzą sobie więc tacy panowie złodzieje w eleganckich ubraniach i zaglądają do upatrzonych sklepów, gdzie się spodziewają większego połowu. Skoro widzą, że w sklepie siedzi tylko jedna osoba, wchodzą, elegancko się kłaniają i zawiadamiają, że adwokat X go wzywa na ważną konferencję.

Kupiec oczywiście zaraz zamyka sklep i spieszy do kancelarji pana mecenasa. W międzyczasie eleganccy ci panowie „pilnują" jego sklepu i robią mu tam „porządki".

Uważajcie więc kupcy i nie spieszcie na przygodne wezwanie adwokata, przesłane wam przez nieznanych wam ludzi.

Złote łańcuszki i pierścionki.

Artyści w zawodzie złodziejskim z miast stołecznych zaszczycili naszę miasto swym przyjazdem. Chcieli, by i prowincja miała sposobność do podziwiania ich sztuki.

Kraków i Lwów znają ich już dobrze. Są oni tam tak podziwiani, że się ich wprost szuka ze świecami.

Przyjechali więc ci panowie do Tarnowa i opowiadali, że są jeńcami, że w drodze do domu zabrakło im pieniędzy na podróż i dlatego też chcą sprzedać swoją biżuterję. Naiwni dali się nabrać i zakupili złote łańcuszki, pierścionki i i., a później okazało się, że złote te kosztowności są ze zwykłego metalu.

Goście ci zawarli tedy znajomość z tutejszą policją, która przedstawiła ich p. prokuratorowi, a p. prokurator był tak gościnny, że przyjął ich bardzo grzecznie i daje im pełne utrzymanie na koszt Skarbu Państwa.

Nazwiska tych panów są następujące: Fryderyk Taubeles ze Lwowa, Ludwik Fura z Krakowa Szymon Apfelbaum z Krakowa i Mozes Friedman z Krakowa.

Naiwnych ludzi mamy widocznie dużo w Tarnowie, bo kilkunastu dało się nabrać na kwoty od 50 do 200 złotych.

Komunikaty.

Posiedzenie K. K. L. odbędzie się we wtorek 19 b. m. o godz. 7.30 wieczór w kancelarji Safa Berura, na które zaprasza się wszystkich członków komisji. Sprawa ważna. Na porządku dziennym akcja Herzlowska.

Z Bnej Sjonu. W poniedziałek 18 b. m. punkt. o godz. 19.45 w lokalu organ. sjon. wygłosi tow. Michał Dintenfass dla członków i sympatyków związku referat na temat: „Idea pracy w żydostwie".

Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko", Koło w Tarnowie komunikuje, iż zgłoszenia o przyjęcie na turnus sierpniowy kolonji w Poroninie będą przyjmowane tylko do dnia 20 b. m. Zgłoszenia przyjmuje kol. Dintenfass Michał, Tarnów, Staszica 6 codziennie między godz. 2.30 a 3.30 popoł.

Uroczystość Herzlowska. W dniu rocznicy Herzla, przypadającej na niedzielę 24 b. m. odbędzie się w Nowej Synagodze uroczyste nabożeństwo. Mowę uroczystą wygłosi członek A. C. i Agencji Żydowskiej **tow. Joachim Neiger.** Wieczorem zaś odbędzie się w lokalu org. sjońskiej przy ul. Mickiewicza 6 akademja, na której wygłosi mowę okolicznościową **tow. Dr W. Schenkel.** Szczegóły w następnym numerze.

Z drukarni J. Pisza w Tarnowie